

**Sygnatura akt VI Ka 1048/18**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **22 marca 2019** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata

Protokolant Dominika Koza

po rozpoznaniu w dniu 8 marca 2019 r.

przy Magdalena Lewandowska-Smerd udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w T.

sprawy

1. **J. K.** ur. (...) w S.

córki G. i T.

oskarżonej z art. 207 § 1 kk

2. **G. G. (2)** ur. (...) w P.

syna J. i K.

oskarżonego z art. 207 § 1 kk, art. 158 § 1 kk

3. **E. T.** ur. (...) w W.

córki R. i K.

oskarżonej z art. 207 § 1 kk, art. 217 § 1 kk

4. **U. K.** ur. (...) w C.

córki A. i M.

oskarżonej z art. 158 § 1 kk

5. **M. C.** ur. (...) w P.

syna J. i U.

oskarżonego z art. 158 § 1 kk, art. 207 § 1 kk

6. **K. M.** ur. (...) w P.

córki A. i M.

oskarżonej z art. 207 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżyciela publicznego, obrońcę oskarżonych G. G. (2) i M. C., obrońcę oskarżonej U. K.

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 5 czerwca 2018 r. sygnatura akt II K 115/12

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 440 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. uchyla punkty: 1, 2, 3, 4, 5, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, i 15 zaskarżonego wyroku i sprawę oskarżonych: J. K., G. G. (2), U. K., M. C. i K. M. przekazuje w całości do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Tarnowskich Górach;
2. uchyla punkt 6 zaskarżonego wyroku w zakresie rozstrzygnięć uniewinniających E. T. od zarzutów z punktów: XV – XX części wstępnej i sprawę tej oskarżonej w powyższym zakresie przekazuje do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Tarnowskich Górach;
3. w pozostałej części (punkt 6 zaskarżonego wyroku) w zakresie rozstrzygnięcia uniewinniającego oskarżoną E. T. od zarzutu z punktu XXI części wstępnej – utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy;
4. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonej E. T. kwotę 840 (osiemset czterdzieści) złotych tytułem zwrotu wydatków na ustanowienie obrońcy w postępowaniu odwoławczym w związku z rozstrzygnięciem z punktu 3 wyroku niniejszego;
5. wydatkami postępowania odwoławczego w zakresie rozstrzygnięcia z punktu 3 wyroku niniejszego obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt VI Ka 1048/18

## UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Z wywiedzionych w sprawie apelacji skuteczna w przeważającej mierze okazała się ta, która pochodziła od oskarżyciela publicznego. W jej następstwie Sąd odwoławczy – przy zastosowaniu uregulowania art. 440 kpk – uchylił punkty: 1, 2, 3, 4, 5, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14 i 15 zaskarżonego wyroku i sprawę oskarżonych: J. K., G. G. (2), U. K., M. C. i K. M. przekazał w całości do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Tarnowskich Górach. Apelacja powyższa spowodowała również uchylenie punktu 6 przedmiotowego wyroku w zakresie rozstrzygnięć uniewinniających E. T. od zarzutów z punktów: XV – XX części wstępnej i przekazanie sprawy tej oskarżonej we wspomnianej części do rozpoznania ponownego Sądowi I instancji.

Za nietrafne Sąd odwoławczy ocenił natomiast obydwa środki odwoławcze obrońców G. G. (2) i M. C. oraz U. K., gdy kwestionowali oni przypisanie wspomnianej trójce oskarżonych, iż w dniu 24 marca 2011 r. działając wspólnie i w porozumieniu dopuścili się czynu wyczerpującego znamiona ustawowe z art. 158 § 1 kk, a popełnionego na osobie B. U..

W sferze dotyczącej powyższego występkę Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd jurysdykcyjny oceny przeprowadzanego na rozprawie głównej materiału dowodowego, ani też do podważenia ustaleń faktycznych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym. Sąd Rejonowy starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził tu postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzone dowody poddał następnie wnikliwej analizie oraz ocenie wyprowadzając trafne i logiczne wnioski końcowe, co się tyczyło przebiegu powyższego zdarzenia i roli, jaką odegrali w nim oskarżeni: G., C. i K..

Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu merytorycznego w omawianym zakresie – zaprezentowany w części sprawozdawczej zapadłego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Poczynione w ten sposób ustalenia faktyczne są zatem prawidłowe i zasługują na pełną aprobatę.

Dochodząc do tych ustaleń Sąd I instancji nie przekroczył ram swobodnej oceny dowodów i nie dopuścił się żadnych takich uchybień proceduralnych, na jakie powołują się apelujący. Sąd Rejonowy wskazał na których oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę i należycie wytłumaczył, z jakich przyczyn odmówił wiary wersji oskarżonych, gdy nie przyznawali się oni do rozpatrywanego zarzutu.

Także pisemne motywy orzeczenia odnoszące się do omawianego zajścia w pełni odpowiadają wszelkim wymogom formalnym określonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwia kontrolę odwoławczą.

Zasadnie nade wszystko oparto się – co do istoty rzeczy – o relacje procesowe pokrzywdzonego B. U.. W pierwszym rzędzie były one jednoznaczne, konkretne i spójne w obu fazach procesu karnego w zakresie zdarzenia z dnia 24 marca 2011 r, zaś opinie biegłych psychologów uprawniały do pozytywnej oceny zdolności percepcyjnych świadka.

Biegły powołany w postępowaniu przygotowawczym wskazał na pełne możliwości świadka prawidłowego postrzegania, zapamiętywania i relacjonowania faktów znanych mu z własnego doświadczenia. Psycholog nie doszukał się przesłanek do uznania skłonności pokrzywdzonego do nawykowego kłamstwa i konfabulacji.

Zeznania chłopca z dochodzenia cechowały się naturalnością i spontanicznością, nie wykazywały znamion specjalnego przygotowania się do nich, ani też wpływu osób trzecich. Także towarzysząca wypowiedziom komunikacja pozawerbalna pozostawała adekwatna do przekazywanych treści. Zeznania B. U. nosiły ponadto cechy swego rodzaju nieudolności czyniące wątpliwym świadome kontrolowanie treści.

Identycznie ocenił funkcjonowanie poznawcze świadka biegły występujący w sądowej fazie procesu. On również po jakościowej analizie relacji pokrzywdzonego skłonności U. do wypełniania luk pamięciowych danymi przypadkowymi, czy też podatności na wpływy osób trzecich nie stwierdził.

Po wtóre, za wiarygodnością wersji wymienionego pośrednio przemawiały też zeznania świadków: D., W. i P., którzy co prawda nie byli naocznymi obserwatorami zajścia, a jedynie słyszeli jego odgłosy dochodzące z sąsiedniego pomieszczenia, a także zapoznali się z najwcześniejszymi informacjami pochodzącymi od pokrzywdzonego, przekazanymi im natychmiast po zdarzeniu, kiedy to U. wprost mówił o pobiciu go przez trójkę oskarżonych. Świadcowie ci dostrzegali nadto widoczne już wówczas obrażenia na twarzy pokrzywdzonego.

Wedle biegłych psychologów relacje G. W. (z dochodzenia, kiedy to wykazywał on w ogólności wolę złożenia zeznań) spełniały przy tym większość kryteriów metody (...), dotyczących zgodności wypowiedzi z faktycznymi doświadczeniami osobistymi, co zezwalało na uznanie ich w wysokim stopniu prawdopodobieństwa za odpowiadające owym doświadczeniom. Zeznania F. D. (z postępowania przygotowawczego) w obliczu adekwatności przejawianych emocji, komunikatów pozawerbalnych z wysokim również prawdopodobieństwem stanowiły odzwierciedlenie rzeczywistych doświadczeń chłopca oraz nie zawierały istotnych elementów konfabulowanych. Sposób wypowiedzania się świadka nie wskazywał na przygotowanie.

W przypadku P. P. (2) psycholog w postępowaniu przygotowawczym także powoływał się na wysokie psychologiczne prawdopodobieństwo szczerości jego zeznań i odzwierciedlenie osobistych przeżyć oraz brak istotnych uzupełnień luk pamięciowych lub modyfikacji. Psycholog opiniujący na etapie jurysdykcyjnym zajęła identyczne, co do istoty stanowisko.

O wiarygodności B. U. przekonywały wreszcie – bardzo dobitnie – zeznania pracownic szkoły, do której uczęszczał pokrzywdzony (jak i inni wychowankowie (...)) w W.): R. N., A. K. i M. K..

Sąd Rejonowy szczegółowo omówił treść relacji tychże świadków, a zatem nie ma potrzeby ponownego, szczegółowego ich przytaczania. Z zeznań tych wynikało, co ważne i na co słusznie zwrócił uwagę Sąd I instancji, iż pokrzywdzony sam i z własnej inicjatywy nie wyjawiał ani zaistnienia, ani też okoliczności zajścia w następstwie którego doznał urazów ciała. Nie eksponował też samych obrażeń. Ze zdarzeniem się nie „obnosił”.

Dopiero usilna indagacja pozostałych wychowanków (...)obecnych wtedy w szkole w wykonaniu personelu, a następnie również i B. U. doprowadziła do ujawnienia, co zaszło w dniu poprzednim oraz wezwania pogotowia ratunkowego i policji.

Znamiennym był tu fakt, że przedstawione dyrektorze szkoły oraz psychologowi szkolnemu dane w zupełności odpowiadały informacjom, jakie pokrzywdzony przekazał kolegom dzień wcześniej – bezpośrednio po zdarzeniu, a nadto treści zeznań złożonych przez U. w późniejszym czasie – już w toku postępowania karnego. Równie ważne pozostawały też opisane przez A. K. reakcje przybyłych również na miejsce przedstawicielek (...)– siostr zakonnych L. i M. wyrażane nieskrywanymi pretensjami w związku z zawiadomieniem organów ścigania i ściągnięciem pomocy lekarskiej. Reakcje sugerujące wręcz wolę ukrycia i zatajenia zdarzenia. Wreszcie – o czym zeznawała również świadek K. – reakcja B. U., gdy siostra L. (tj. I. N.) utrzymywała jakoby ten spowodował obrażenia w drodze samookaleczenia, iż przecież stała wówczas z boku i wszystko widziała, zaś obecny lekarz pogotowia wyraził się wtedy, że urazy pochodziły od ewidentnego skatowania.

W świetle wszystkiego powyższego wersja oskarżonych sprowadzająca się do prób wykazania samookaleczenia pokrzywdzonego – lansowana następnie w obu apelacjach – nie mogła uchodzić za wiarygodną.

W żaden sposób nie mogła też zmienić ocen oraz ustaleń faktycznych Sądu Rejonowego mocno wyeksponowana przez obrońców teza o pobiciu B. U. w dniu 24 marca 2011 r. przez obecnych wówczas na interwencji w (...)w W. funkcjonariuszy policji (potwierdzona także przez pokrzywdzonego).

Co prawda żaden z przesłuchanych w charakterze świadka policjantów nie przyznawał podobnych działań, zaś postępowanie karne w materii czynu z art. 231 § 1 kk zostało prawomocnie umorzone decyzją Prokuratora Prokuratury Rejonowej w (...)z dnia 3 listopada 2011 r. – sygn. akt (...), to jednak nawet przy przyjęciu wersji B. U., ewentualne opisywane przezeń bezprawne poczynania funkcjonariuszy nie były w stanie ani samoistnie spowodować ani też pogłębić zakresu obrażeń stwierdzonych dzień później u pokrzywdzonego. Według U. bowiem już po zdarzeniu z udziałem oskarżonych, miał on zostać kilka razy uderzany przez policjanta otwartą dłonią po twarzy – dłonią ubraną w rękawiczkę.

Tego rodzaju uderzenia zadane 13 – sto letniemu wtedy dziecku – celowo niezbyt silne i przy założonej rękawiczkę dla zapobiegnięcia powstania widocznych obrażeń – nie mogły wywołać – zgodnie z elementarnym doświadczeniem życiowym – tak rozległych urazów w postaci licznych podbiegnięć krwawych i zasinień całości twarzy oraz stłuczenia powłok głowy, o jakich mowa w dokumentacji medycznej (vide: k 251-265, tom 1). Tym bardziej spowodować, by obrażenia te stały się jeszcze bardziej rozległe i w efekcie wyłączyć sprawstwo oskarżonych.

Obrońca G. G. (2) i M. C. nietrafnie doszukuje się też negatywnego motywu po stronie pokrzywdzonego (oraz świadków – wychowanków (...)w W. potwierdzających w większym lub mniejszym stopniu wersję B. U.), by bezpodstawnie „pomówić” oskarżonych w specyficznej rywalizacji między chłopcami, kto bardziej obciąży wychowawców. Odwracając bowiem to rozumowanie, jeszcze głębszego motywu do zatajenia zdarzenia i opisywania go w sposób niezgodny z rzeczywistością należałoby dopatrywać się po stronie oskarżonych, a to dążenia do uniknięcia odpowiedzialności karnej, utraty zatrudnienia, narażenia placówki na utracenie dobrego imienia, itp. Identycznie – po stronie wszystkich świadków „wspierających” wersję G. G. (2), M. C. i U. K..

Szeroko podnoszone cechy osobowościowe B. U., iż w ogólności był krnąbrny, agresywny i wulgarny (również wobec wychowawców), wykazywał tendencję do samookaleczeń – in concreto – nie wpływały na ocenę wiarygodności jego relacji procesowych na temat zajścia z dnia 24 marca 2011 r. i same przez się (podobnie jak i twierdzenia, że

notorycznie kłamię) nie przesądzały, że i tym razem relacjonował on fałszywie i dokonał samouszkodzeń, by zaszkodzić wychowawcom.

Nie można bowiem zapominać, że swą wersję zaprezentowaną zrazu pozaprosesowo i praktycznie natychmiast po zdarzeniu (kolegom, pracownikom szkoły i personelowi medycznemu – co znalazło wyraz w dokumentacji lekarskiej i historii choroby w ramach wywiadu z pacjentem) pokrzywdzony powtórzył potem bez zmian w trakcie postępowania karnego. Tak w dochodzeniu, jak i – co istotne – przed Sądem Rejonowym, mając na uwadze pozostałe fragmenty jego relacji z jurysdykcyjnej fazy procesu dotyczące zarzutu znęcania. Nic nie stało wówczas na przeszkodzie, by także w kwestii pobicia go przez wychowawców podnieść, iż wcześniejsze zeznania nie odpowiadały prawdzie czy też nie składał ich w takiej treści (jak uczynił to początkowo na temat znęcania) lub, że zajścia już nie pamięta.

Tymczasem pobicie z dnia 24 marca 2011 r opisał on jednak w sposób zbieżny z pierwotnymi depozycjami z dochodzenia, oczywiście w ogólnych tylko zarysach uwzględniając czynnik upływu czasu i zacierania się w pamięci. W ocenie Sądu odwoławczego powyższe stanowiło dodatkową przesłankę świadcząca o wiarygodności B. U..

Sąd Okręgowy za nieuprawnione spekulacje potraktował z kolei te fragmenty motywów apelacji obrońcy oskarżonych G. i C., gdzie mowa jest o „wyolbrzymieniu” charakteru zajścia z „obezwładnienia i ukarania za niewłaściwe zachowanie” w pobicie – przez dziecko o „niższym poziomie rodzaju intelektualnego aniżeli rówieśnicy, zdemoralizowane i zaburzone psychicznie”. Przeczy podobnym wizjom już choćby zakres i rozmiar stwierdzonych u pokrzywdzonego obrażeń, jak i relacje szeregu występujących w sprawie byłych wychowanków (...)w W., którzy dysponowali takim, czy innym zakresem wiedzy na temat pobicia U..

Faktem było, iż bez mała we wszystkich przypadkach wiedzę tę przekazał im pokrzywdzony (z wyłączeniem świadków wspomnianych na wstępie, którzy choć częściowo widzieli zdarzenie), lecz zarazem nie było tak, jak sugeruje obrońca, by na terenie (...)„funkcjonowały” dwa odmienne opisy pobicia – wyłącznie przez wychowawców i wyłącznie przez policjantów, oba powtarzane zależnie od potrzeb przez B. U.. Byli wychowankowie słuchani w roli świadków mówili bowiem jednoznacznie o pobiciu wpieryw przez wychowawców, a w trakcie interwencji – dodatkowo przez funkcjonariusza policji.

Nic natomiast nie miała do rzeczy nieumiejętność pokrzywdzonego wskazania miejsca pobytu jego brata K. U..

Naprowadzona powyżej argumentacja znajduje pełne zastosowanie również w odniesieniu do zarzutów i wywodów obrońcy oskarżonej U. K. – siostry E.. Nie było przy tym mowy o „solidarności grupowej” chłopców, czy też jakiegokolwiek „licytacji” między nimi, kto bardziej zaszkodzi wychowawcom. Jak już wielokrotnie wspomniano, wersja o pobiciu U. właśnie przez oskarżonych, zaistniała natychmiast po incydencie i już w dacie zdarzenia, gdy tylko pokrzywdzony wrócił „na grupę” i opowiedział, co się stało. Wersja ta była następnie stosunkowo konsekwentnie powtarzana przez wychowanków podczas postępowania karnego z uzupełnieniem w wypadku części przesłuchiwanym o fakt dodatkowego pobicia U. przez policjantów, lecz nie na zasadzie alternatywy. Jeśli już w zeznaniach chłopców pojawiała się informacja o owej „licytacji”, czy też uzgadnianiu relacji, bądź odwiecie na wychowawcach, to zaszłości takie dotyczyły problematyki znęcania się nad pensjonariuszami, nie zaś pobicia B. U. w dniu 24 marca 2011r.

Na ocenę wiarygodności pokrzywdzonego i pozostałych wychowanków w zakresie przedmiotowego zdarzenia nie miał zaś wpływu brak postawienia U. K. żadnych dalszych zarzutów w akcie oskarżenia. Była to bowiem kwestia taktyki procesowej prokuratora i jego oceny dowodów zgromadzonych w dochodzeniu. Obrońca tej oskarżonej, dążąc do podważenia wiarygodności B. U. i dalszych chłopców – obciążających w swych relacjach U. K. i innych wychowawców (jakim postawiono zarzuty z art. 207 § 1 kk) zdaje się przy tym zupełnie nie rozumieć treści uzasadnienia zapadłego wyroku i powodów, ze względu na które Sąd I instancji wydał rozstrzygnięcia uniewinniające w zakresie działań wyrażających się znęcaniem nad szeregiem chłopców umieszczonych w (...)w W..

W toku postępowania rozpoznawczego nie ustalono bynajmniej – jak wydaje się rzeczonemu obrońcy, iż zarzuty popełnienia czynów z art. 207 § 1 kk były fałszywe lub oparte zostały o nieprawdziwe relacje wychowanków. Przeciwnie,

Sąd Rejonowy przyjął wręcz, że działania poszczególnych oskarżonych o postaci niedozwolonej przemocy fizycznej i psychicznej miały miejsce i były podejmowane, a jedynie ich natężenie, częstotliwość, czas stosowania oraz stopień odczucia po stronie pokrzywdzonych nie tworzyły warunków do uznania pełnej realizacji znamion ustawowych przestępstw z art. 207 § 1 kk. Chodziło zatem o prawnokarną ocenę ustalonych zachowań, a nie o brak takich zachowań i odmowę pokrzywdzonym wiary w tej mierze.

Orzeczenia uniewinniające od występków znęcania nad podopiecznymi (nawet w sytuacji ich prawomocności) w realiach dowodowych, faktycznych i prawnych badanej sprawy nie świadczyły przeto w ogólności o fałszywości relacji wychowanków, w szczególności pokrzywdzonych, a tym bardziej o niezgodności z rzeczywistością zeznań B. U. i wspierających go świadków na temat zdarzeń z dnia 24 marca 2011 r, ani też o żadnej „zmowie” celem pogrążenia oskarżonych wychowawców. Paradoksalnie też za prawdomównością wspomnianego pokrzywdzonego przemawiała okoliczność, że nie miał on wcześniej jakichkolwiek zatargów z U. K..

Sąd Okręgowy nie podzielił natomiast stanowiska Sądu I instancji w sferze oceny stopnia zawinienia oskarżonych: G., C. i K..

Nie mogło oczywiście budzić wątpliwości, że zdarzenie w znacznej mierze zostało spowodowane wulgarnym i agresywnym zachowaniem małoletniego, niestosowaniem się do poleceń wychowawców stanowiących reakcje na wcześniejsze niewłaściwe postępowanie pokrzywdzonego, co ostatecznie zakończyło się rzuceniem butelki z wodą w stronę jednego z oskarżonych. Zachowanie tego typu w żaden sposób nie uprawniało do podejmowania tak drastycznych środków zmierzających w zamyśle do pacyfikacji B. U. i prowadzących do tak głębokich jak na 13 – latka obrażeń – jakie faktycznie podjęto i do jakich następstw one doprowadziły. Zwłaszcza w kontekście obowiązującego od 1 sierpnia 2010 r. przepisu art. 96<sup>1</sup> Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, który wyraźnie zakazuje stosowania kar cielesnych względem małoletnich, znajdującego zastosowanie także w placówkach takich jak (...)w W.. Działan oskarżonych zachowania pokrzywdzonego również nie usprawiedliwiały.

Potrzeba w tym miejscu zwrócić uwagę na specyfikę pracy oskarżonych. Z góry bowiem było wiadomo z jakiego rodzaju młodzieżą, a właściwie – wciąż dziećmi będą oni mieli do czynienia. Mianowicie i najczęściej z małoletnimi zaniedbanymi kulturowo i wychowawczo, niejednokrotnie zdemoralizowanymi, pochodzącymi ze środowisk patologicznych, rodzin dysfunkcyjnych, małoletnimi często o określonych deficytach psychicznych i intelektualnych. Oskarżeni dobrowolnie podejmowali zatrudnienie w tego rodzaju warunkach, godząc się w pełni z koniecznością kontaktu z takimi właśnie małoletnimi. Winni tym samym spodziewać się ich wulgarnych, agresywnych i buntowniczych reakcji, zwłaszcza jeśli już choćby regulaminowo stawiane im były konkretne wymagania, a celem działania (...)pozostawało między innymi egzekwowanie owych wymagań.

Postępki pokrzywdzonego z dnia 24 marca 2011r. z całą pewnością nie było zdarzeniem odosobnionym na terenie placówki i dla oskarżonych nie stanowiło żadnego zaskoczenia. Winni oni być uodpornieni na podobne zajścia i zachowywać mimo wszystko umiar w podejmowanych środkach zaradczych.

W rozpatrywanym przypadku dopuszczalne granice tych środków zostały głęboko i w sposób sprzeczny z prawem przekroczone i nie miało to – wbrew pogładowi obrońców – nic wspólnego z działaniem kontratypowym.

Zdarzenie ponadto zostało nader silnie odczute jako dolegliwe i wybitnie krzywdzące przez samego B. U.. Płakał on po powrocie do swojej sali. Świadczyła o tym również jego zachowawcza postawa następnego dnia w szkole.

Uwzględnienia takich aspektów zajścia na gruncie oceny stopnia winy oskarżonych i stopnia szkodliwości społecznej czynu wyraźnie, a błędnie brakuje, zaś oceny w tymże zakresie zaproponowane przez Sąd I instancji (ograniczone do faktu spowodowania zajścia przez małoletniego i jego agresywnej postawy w ogólności w czasie pobytu w (...)) są szczątkowe, powierzchowne i co za tym idzie nieprzekonujące.

Oceny te należy zatem przeprowadzić na nowo, po ponownym rozpoznaniu sprawy i przy wzięciu pod uwagę wszelkich możliwych aspektów zajścia rozpatrywanych także poprzez pryzmat specyfiki placówki i przebywających

w niej wychowanków, podstawowych obowiązków służbowych oskarżonych, nie zapominając, iż zdarzenie dotknęło niespełna 13-letnie dziecko, w praktyce bezradne wobec przewagi fizycznej grupy dorosłych. Dopiero wówczas możliwy będzie prawidłowy dobór środków reakcji karnoprawnej.

Wedle Sądu Rejonowego materiał dowodowy wskazywał na szereg nieprawidłowości dziejących się w (...)w W. oraz etycznie naganne zachowania ze strony wychowawców wobec podopiecznych, często w oczywisty sposób wykraczający poza dopuszczalne ramy karcenia w formie krzyczenia na podopiecznych, szarpania, popychania, wulgarnego i poniżającego zwracania się do nich, policzkowania, itp.

Zarazem jednak Sąd ów doszedł do przekonania, że częstotliwość podobnych zachowań, ich ujemny ładunek, jak również negatywne doznania małoletnich wywołane takimi zachowaniami cechowały się umiarkowanym stopniem natężenia. Okres przestępczego działania oskarżonych rozciągał się przy tym – jak pisze Sąd orzekający – na przestrzeni mniejszej aniżeli trzy miesiące, a ponadto wspomniane zachowania następowały stosunkowo sporadycznie nie tworząc „sekwencji” zdarzeń wymaganej na gruncie art. 207 § 1 kk. Oskarżeni nie przebywali natomiast w placówce ciągle, nawet nie codziennie, zaś część z nich zatrudniona została raptem od 1 stycznia 2011r., toteż trudno było uznać, iż od początkowych dni swojej pracy dopuszczali się oni nagannych i nieprzepisowych działań.

W efekcie nie doszukał się podstaw, by J. K., G. G. (2), E. T., M. C. i K. M. przypisać przestępstwa z art. 207 § 1 kk.

Odnosząc się do wspomnianego stanowiska potrzeba podkreślić, że pojęcie ustawowe znęcania wymaga obiektywnej interpretacji i dla przyjęcia lub odrzucenia tego znamienia nie wystarcza samo odczucie pokrzywdzonego, a jedynie miarodajne jest hipotetyczne odczucie wzorcowego obywatela, czyli osoby o właściwym stopniu socjalizacji i wrażliwości na krzywdę drugiego człowieka. O przyjęciu znęcania się rozstrzygają zatem społecznie akceptowane wartości wyrażające się w normach etycznych i kulturowych.

Sąd jurysdykcyjny przyznał tymczasem, że zachowania oskarżonych były nieakceptowalne etycznie, pozaregulaminowo i pozaprawne. Kryterium odczuć samych pokrzywdzonych, którzy w czasie rozpatrywanych zdarzeń byli dziećmi, wypowiedane ponadto po wielu latach nie miało zatem dominującego znaczenia.

Wyjątkowo ponadto za znęcanie można uznać również postępowanie sprawcy ograniczone wprawdzie do jednego zdarzenia zwartego czasowo i miejscowo, lecz odznaczające się intensywnością w zadawaniu dolegliwości fizycznych lub psychicznych, a zwłaszcza złożone z wielu aktów wykonawczych rozciągniętych w czasie. Ocen pod takim kątem jednak nie przeprowadzono.

Ocen faktycznych i prawnych należało dokonać w zakresie tej części zarzutów – zważywszy sposób zredagowania każdego z nich – z osobna względem każdego z oskarżonych i w odniesieniu (także z osobna) do każdego z pokrzywdzonych wymienionych w danym punkcie aktu oskarżenia pod kątem typu zachowań tam wymienionych. Dopiero wówczas i również zindywidualizowaną metodą potrzeba było wykorzystać kryteria: istnienia lub braku istnienia podstaw dowodowych, iż określony oskarżony dopuszczał wobec określonego podopiecznego zachowań wskazanych w zarzucie bądź innych podobnych, częstotliwości i powtarzalności owych działań, czasu ich trwania, zgodności z prawem. Poza tym kryteria omówione wcześniej. Pomocne byłyby też te wszystkie okoliczności i przesłanki uwzględniające specyfikę placówki oraz pracy oskarżonych, ich obowiązki zawodowe, specyfikę samych pensjonariuszy, o czym była mowa przy okazji omawiania problematyki związanej z zarzutami z art. 158 § 1 kk.

Zbiorcza niejako ocena materiału dowodowego oraz zbiorczo tylko ujęte ustalenia faktyczne, a co za tym idzie podobnie przeprowadzona ocena prawna w żadnym razie nie mogły zostać uznane za wystarczające. Indywidualnej oceny poszczególnych zarzutów z art. 207 § 1 kk błędnie natomiast nie dokonano. Tym samym zupełnie przedwczesne i nieuzasadnione pozostawało stwierdzenie braku realizacji znamion z tego przepisu i ferowanie rozstrzygnięć uniewinniających.

Niezależnie od powyższego w sytuacji ustalenia braku faktycznych bądź prawnych podstaw do uznania, iż zostały popełnione przestępstwa z art. 207 § 1 kk, niezbędne wręcz było rozważenie w sposób odrębny w stosunku do każdego

z oskarżonych oraz zindywidualizowany w aspekcie małoletnich pokrzywdzonych, czy doszło do wyczerpania znamion ustawowych występków z kategorii naruszenia nietykalności cielesnej, zniewagi, gróźb karalnych, zmuszenia do określonego zachowania, itp., pamiętając zwłaszcza stanowisko Sądu Rejonowego w kwestii jakiego rodzaju nadużycia w wykonaniu wychowawców miały miejsce na terenie (...). Ewentualne przypisanie tego rodzaju czynów w pełni ponadto mieściłoby w granicach faktyczno-czasowych zdarzeń historycznych objętych wspomnianymi zarzutami.

Sąd I instancji z niezrozumiałych powodów nie podjął nawet próby tego rodzaju rozważań. Zatem również z punktu widzenia możliwości zmiany opisów czynów i ich kwalifikacji prawnych wydawanie orzeczeń uniewinniających nie było zasadne.

Sąd Okręgowy uchylił przeto zaskarżony wyrok tak w części dotyczącej zarzutów z art. 158 § 1 kk, jak i zarzutów z art. 207 § 1 kk i przekazał sprawę w powyższym zakresie do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Tarnowskich Górach.

Rozstrzygnięcie uchylające objęło również uniewinnienie E. T. od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 217 § 1 kk na szkodę P. B., o jakim mowa w punkcie XX części wstępnej zaskarżonego wyroku. I tu Sąd odwoławczy dostrzegł potrzebę rozpoznania ponownego.

Sam pokrzywdzony zachowaniem takim wspomnianej oskarżonej nie obciążał, jednakże co innego wynikało z relacji świadka A. N., który jednak wskazywał, że tak on, jak również B. i P. Z. byli uderzeni po twarzy otwartą dłonią w maju 2011r. w związku z próbą ucieczki z (...). Ten ostatni z byłych obecnie wychowanków, wśród osób zatrudnionych w placówce, a bijących podopiecznych wymieniał podczas dochodzenia właśnie E. T.. Z kolei jako jednego z bitych najczęściej – P. B..

Ocena wiarygodności A. N. powinna była zostać przeprowadzona również poprzez pryzmat zeznań P. Z., a nie tylko rozważań w materii możliwości tego rodzaju zachowań w wykonaniu oskarżonej w maju 2011r., które to kryterium użyte de facto jako wyłączna przyczyna odrzucenia zeznań N. nie do końca przekonywało.

Przy ponownym rozpoznawaniu sprawy Sąd I instancji zobowiązany zostaje do powtórzenia postępowania dowodowego w pełnym dotychczasowym zakresie, o ile nie wyłoni się potrzeba dopuszczenia dodatkowych dowodów. Z występujących w procesie świadków bezpośrednio przesłucha pokrzywdzonych, bądź też w odniesieniu do tych z nich, których miejsce pobytu nie było znane, podejmie działania w kierunku ustalenia owych miejsc celem wezwania na rozprawę. W odniesieniu do świadków pozostałych będzie uprawniony skorzystać z uregulowania art. 442 § 2 kpk, co oczywiście nie wyklucza przesłuchania danej osoby bezpośrednio, jeżeli Sąd Rejonowy uzna to jednak za niezbędne.

Ponownie rozważy problematykę stopnia winy i szkodliwości społecznej czynu w sferze zarzutów z art. 158 § 1 kk, jak również kwestie zasadności zarzutów z art. 207 § 1 kk i z art. 217 § 1 kk (pkt. XX części wstępnej wyroku – E. T.), uwzględniając wszystkie wcześniejsze uwagi Sądu Okręgowego. Rozważy też potrzebę ewentualnej zmiany postaci czynów określonych przez oskarżyciela jako znęcanie się nad podopiecznymi oraz ich kwalifikacji prawnych, o czym była mowa powyżej, nie zapominając o potrzebie uzyskania wniosków o ściganie, gdy będzie to proceduralnie wymagane.

Dopiero wówczas wyprowadzi trafne wnioski końcowe.

Sąd odwoławczy w pełni natomiast podzielił oceny faktyczne i prawne oraz poczynione ustalenia Sądu I instancji, gdy chodziło o zarzut z punktu XXI części wstępnej zaskarżonego wyroku dotyczący czynu z art. 217 § 1 kk, jakiego E. T. miała się dopuścić na szkodę J. D..

Jednoznaczne i konkretne relacje pokrzywdzonego wykluczyły bowiem stanowczo intencjonalne i celowe działanie oskarżonej. Rozchodziło się tu o poszarpanie pokrzywdzonego za koszulkę, gdy „rozrabiał” i potarganie jej w efekcie. Do zdarzenia doszło, gdy wymieniony biegł, a oskarżona usiłowała go zatrzymać. E. T. nie dążyła wtedy do wyrządzenia



jakiegokolwiek krzywdy D., zaś następstwo miało charakter przypadkowy i niezamierzony, za co oskarżona przeprosiła małoletniego.

Tylko w tym zakresie orzeczenie uniewinniające zostało utrzymane w mocy.

W konsekwencji Sąd Okręgowy zasądził na rzecz E. T. stosowną kwotę od Skarbu Państwa tytułem zwrotu wydatków związanych z ustanowieniem obrońcy w postępowaniu odwoławczym. Zarzut apelacji prokuratora okazał się bowiem w powyższej części niesłuszny.

Wydatkami postępowania drugoinstancyjnego w zakresie rozstrzygnięcia z pkt. 3 niniejszego wyroku obciążono zatem Skarb Państwa.